

EDGAR ALLAN

POE

BERENICE

Edgar Allan Poe

Berenice

«Public Domain»

Poe E.

Berenice / E. Poe — «Public Domain»,

Młody mężczyzna, Egaeus, cierpi na monomanię — schorzenie polegające na obsesyjnym zainteresowaniu konkretnymi, niekiedy banalnymi obiektami. Mieszka w rezydencji z piękną kuzynką, Berenice, z którą zamierza się ożenić, mimo że ona również choruje — doświadcza stanów kataleptycznych. Egaeus popada w obsesję na punkcie zębów Berenice, nie może przestać o nich myśleć. Pewnego dnia mężczyzna dostaje informację, że kobieta zmarła podczas jednego ze swoich ataków. Edgar Allan Poe to amerykański pisarz epoki romantyzmu, przedstawiciel nurtu gotyckiego. Uznawany jest za najśłynniejszego twórcę XIX-wiecznej fantastyki i horroru, inspirował kolejne pokolenia autorów, m.in. Stefana Grabińskiego, Gustava Meyrinka, H.P. Lovecrafta.

© Poe E.

© Public Domain

Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

7

Edgar Allan Poe

Berenice

*Dicebant mihi sodales, si sepulchrum amicae visitarem, curas meas aliquantulum fore levatas.*¹

Ebn Zaiat

Nieszczęście ma postać rozmałą. Wielokształtna jest marność tej ziemi. Na wzór tęczy, rozpostarta ponad rozległym widnokregiem posiada barwy tak samo różnorodne, tak samo poszczególnie odmienne, a przecież tak samo ścisłym spojone węzłem. Rozpostarta nad rozległym widnokregiem na wzór tęczy! Jakim sposobem godło piękna mogłem przedzierzgnąć w symbol brzydoty? Ze znamienia zgody i pokoju uczynić smutkom przenośnię? Lecz jako w świecie etycznym złe jest wynikiem dobrego, tak samo w świecie rzeczywistym z radości rodzą się bóle. Albo wspomnienie minionego szczęścia rozpaczą napęlnia dzień dzisiejszy, albo męka, która się staje, ród swój wywodzi od uniesień, które stać się mogły.

Zamierzam opowiedzieć zdarzenie, którego treść jest pełna zgrozy. Przemilczałbym je chętnie, gdyby nie było raczej kroniką wrażeń niż zdarzeń. Na imię mam Egeusz, nazwisko – pomnę milczeniem. Nie ma w kraju pałacu bardziej obarczonego sławą i wiekiem niż moje melancholijne i stare gniazdo rodzinne. Ród nasz od dawna przeżywano rodem wizjonerów, i rzeczywiście, w niektórych zastanawiających szczegółach – w charakterze naszego magnackiego domu – we freskach głównej sali – w obiciach komnat sypialnych, w rytowniczych ozdobach słupów zbrojowni, a przede wszystkim w galerii starych obrazów, w zewnętrznym pozorze biblioteki i wreszcie w zgoła osobliwej zawartości owej biblioteki – tkwi coś, co aż nadto usprawiedliwia owo mniemanie.

Wspomnienia moich lat młodocianych wiążą się ściśle z ową komnatą i jej foliałami², których treść zgoła przemilczę. Tam właśnie umarła moja matka. Tam właśnie przyszedłem na świat. Wszakże nadaremnie by twierdzono, że nie istniał uprzednio – że duch mój nie posiadał trwania przedstworzonego. Przeczyście temu? Poniechajmy wszelkich pod tym względem sporów. Mam przekonanie osobiście i nie zamierzam przekonywać innych. Istnieje zresztą pewne wspomnienie kształtów bezcielesnych, oczu niewidzialnych a wymownych, dźwięków melodyjnych, a pełnych melancholii – wspomnienie, które się wzbrania wszelkim odlotom, rodzaj pamięci podobnej do mętnego, zmiennego, nieokreślonego cienia, i dopóki mój duch będzie słoneczniał, dopóty nie mogę się zgodzić na rozłąkę z tym cieniem, który jest rzeczywistością.

W tej właśnie komnacie przyszedłem na świat. Z odmětów długiej nocy, która miała pozór, lecz nie była nicością, wyłoniłem się po to, aby wkroczyć nagle w krainę baśni, w pałacowe przepychy fantazji, w dziwaczne dziedziny myśli i wiedzy klasztornej. Nie dziw tedy, że przerażonym a płomiennym wzrokiem badałem świat dookoła, że dzieciństwo spędziłem wśród ksiąg, a młodość roztrwoniłem na marzeniach; lecz zastanawia ta okoliczność, że gdy lata upływały i południe dojrzałego wieku zastało mnie jeszcze żywcem w gnieździe mych przodków – zastanawia, powtarzam, ta okoliczność, że bijące źródła mojego życia zaprawiły się nagłym zastojem, że w kierunku najważniejszego mi myślenia stał się przewrót zupełny. Zjawiska rzeczywistości potrącały o mnie jak sny i tylko jako sny, podczas gdy szaleńcze pomysły z krainy snów stały się w zamian nie tylko strawą mego codziennego istnienia, lecz stanowczo jedynym i całkowitym istnieniem w samym sobie.

¹ *Dicebant mihi sodales (...) levatas* – Mówili mi towarzysze, że, gdybym odwiedził mogiłę kochanki, ulżyłbym nieco mym smutkom. [przypis redakcyjny]

² *foliał* (z łac. *folium*: liść) – stara księga wielkich rozmiarów (o formacie arkusza złożonego na pół, czyli ok. 40 na 50 cm.; dziś format taki oznacza się jako A2). [przypis redakcyjny]

Z Berenice łączyły mnie węzły pokrewieństwa i wzrastaliśmy razem w gnieździe ojczystym. Lecz wzrastaliśmy odmiennie, ja – chorowity i spowinięty³ w melancholie, ona zwinna, urocza i obdarzona nadmiarem sił żywotnych; jej dziełem była włóczęga po wzgórzach, moim – samotnicze zgłębianie ksiąg; jam żył sam w sobie, ciałem i duchem oddany najusilniejszym i najmozolniejszym rozmyślaniom – ona bez troski szła przez życie, nie myśląc o cieniach tkwiących na drodze i o niemym odlocie kruczo oskrzydłonych godzin.

Berenice! Wymawiam jej imię – Berenice! – i ze zmurszałych ruin mej pamięci na skinienie tego dźwięku wynika tysiąc burzliwych wspomnień!

Ach, postać jej żywcem stoi mi w oczach, jak w pierwszych dniach naszych uniesień i naszego wesela! O, wspaniałe, a jednak fantastyczne piękno, o, sylfida⁴ z gajów arnheimskich! O, najada⁵ wśród kaskad! A potem – a potem wszystko staje się tajemnicą i zgrozą, powieścią, która się nie chce wypowiedzieć. Choroba, choroba złowieszczą dopadła jej ciała jak samum⁶ i nawet wówczas, gdy ją oglądałem, duch przemian snuł się po niej i opanowywał ją, przenikając na wskroś jej duszę, jej nawyknięcia, jej charakter i skłócając w sposób najniepochwytniejszy i najstraszliwszy nawet tożsamość jej istoty! Niestety, oprawca przyszedł i odszedł, lecz ofiara, lecz istotna Berenice – kędyż się podziwała? Tej, która trwała, nie znałem, a w każdym razie nie poznawałem już w niej Berenice.

Nieodparta i zasadnicza niemoc, która tak straszliwym przewrotem dotknęła jej ciała i ducha, przyprawiała ją jednocześnie o liczny szereg chorób. Wśród nich muszę wymienić, jako najsmutniejszy i najuporczywszy objaw, rodzaj epilepsji, która często kończyła się katalepsją⁷ – katalepsją mającą całkowity pozór śmierci, a z której Berenice ocykała się niekiedy gwałtownym i nagłym ocknięciem. W tym samym czasie moja choroba – gdyż zdaniem ogólnym⁸ nie mogłem innym nazwać jej imieniem – moja choroba wzrastała⁹ szybko i, wskutek pogorszenia objawów pod wpływem nadużycia opium, nabrała ostatecznie cech nowej i niezwyklej monomanii, z godziny na godzinę, z minuty na minutę szerzyła się z większą mocą i wreszcie pozyskała nade mną zbyt osobliwą i niepojętą władzę. Monomania owa, jeśli koniecznie mam używać tej nazwy, polegała na chorobliwej podnieśliwości władz umysłowych, które język filozoficzny określa słowem: uwaga. Jest to bardziej niż prawdopodobne, że nie jestem zrozumiąły¹⁰

³ *spowinięty* – dziś popr.: spowity. [przypis redakcyjny]

⁴ *syfida* – dziewczyna zamieniona po śmierci w żeńską odmianę sylfa (czyli ducha powietrza wg w średniowiecznych legend); przen. pełna wdzięku i gracji kobieta, często: tancerka. Postać ta stała się bardzo popularna w okresie romantyzmu po paryskiej premierze w 1832 r. baletu *Sylfida* z librettem Adolphe'a Nourritta na podst. opowiadania Ch. Norgiera *Trilby ou le Lutin d'Agail* (Chochlik z Agryll), muzyką Jeana Schneitzhöffera i choreografią Filippo Taglioniego. [przypis redakcyjny]

⁵ *najada* (mit. gr.) – nimfa opiekująca się wodami nieoceanicznymi: jeziorami, źródłami, wodospadami, rzekami itp. [przypis redakcyjny]

⁶ *samum* – gorący i suchy, pustylny wiatr pld. występujący w Afryce Płn. i na Półwyspie Arabskim, wywołujący burze piaskowe. [przypis redakcyjny]

⁷ *katalepsja* – specyficzne zeszywnienie mięśni powodujące zastyganie ciała często w nienaturalnej pozycji, przy czym niekiedy ciało pozostaje elastyczne, inaczej niż w przypadku śmierci, i daje się odginać, jednak następnie wraca do pozycji, w której zastygło. [przypis redakcyjny]

⁸ *zdaniem ogólnym* – według powszechnego mniemania. [przypis redakcyjny]

⁹ *choroba wzrastała* – dziś popr.: choroba rozwijała się. [przypis redakcyjny]

¹⁰ *nie jestem zrozumiąły* – dziś popr. nie mówię w sposób zrozumiąły. [przypis redakcyjny]

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.